

RYSZARD SITEK

W PÓŁ WIEKU PÓ NIEJ

Wojciech Słomski: *Personalistyczna wizja wolno ci. Wokół koncepcji wolno ci osoby ludzkiej Emmanuela Mouniera*. Warszawa, Wydawnictwo MIX, 2000, 158 s.

Min ło półwiecze od chwili, gdy w pełni swych sił twórczych zmarł Emmanuel Mounier. Zało yciel i redaktor miesi cznika "Esprit" liczył w chwili mierci zaledwie 45 lat. Dzi w Polsce niemal zapomniany, a przecie to wła nie jego twórczo przez lat kilkadziesi t inspirowała ten nurt, t tradycj w łonie katolicyzmu, której owocem stał si Ko ciół *Vaticanum II*. Personalizm moralno-społeczny i religijny Mouniera, zwany „personalizmem otwartym” zaznaczył sw obecno i oddziaływał na pogl dy intelektualnej elity katolików w Polsce ju w okresie mi dzywojennym. Obok „humanizmu integralnego” Jacquesa Maritaina stanowił on główne ródoło, z którego czerpały grupy i o rodki ideowe tworząc ce pocz tki odnowy polskiego katolicyzmu. Po II wojnie wiatowej t tradycj , zapoc tkowan przez Stowarzyszenie Katolickiej Młodzie y Akademickiej „Odrodzenie”, podwarszawskie Laski, kwartalnik „Verbum”, „Kółko” ks. Władysława Komito-wicza oraz szereg wybitnych indywidualno ci, w tym m. in. o. Jacka Woronieckiego i ks. Jana Piwowarczyka, ju w zmienionych warunkach ustrojowych próbowano kontynuowa w rodowiskach intelektualnych zwi zanych z „Tygodnikiem Powszechnym” i miesi cznikiem „Znak”. Podczas jednej ze swych licznych podró y, jakie tu po wojnie odbył po Europie i Afryce, E. Mounier w 1946 roku odwiedził tak e i Polsk . Swoist trybun Mounierowskiego personalizmu, pozwalaj cego zagospodarowa przestrze dialogu, jaka wytworzyła si wraz z upadkiem stalinizmu i nastaniem po 1956 roku zdecydowanie mniej represyjnego „realnego socjalizmu”, stał si ukazuj cy od lutego 1958 roku miesi cznik „Wi ”. Jego zało yciele - Tadeusz Mazowiecki, Juliusz Eska, Janusz Zabłocki, wyra nie nawi zywali wówczas do podj tej przez francuskiego filozofa próby katolickiej inspiracji postaw lewicowych. Sprawilo to, i na tle całego ruchu Znak, „Wi ” była uwa ana za rodowisko o wyra nie lewicowym zabarwieniu¹.

Dzisiaj, w pół wieku od eksplozji fali zainteresowania, my l autora *Le Personnalisme* funkcjonuje - w opinii wielu - ju li tylko jako dokument

¹ Zob. A. Friszke: *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*. Warszawa 1997, s. 70.

epoki, swoisty dowód złudze , ulegaj cego atmosferze panuj cej w ród francuskich lewaków katolickiego intelektualisty. Jak zauwa a Wojciech Wieczorek, jeden z promotorów propaguj cych niegdy idee Mouniera: „Odczytuj cego dzisiaj jego teksty razi ju ich retoryka, kwiecista i zawiła, a tam, gdzie si wyra nie mylił, wzbudza po prostu irytacj . Bywa, e kojarzy si wr cz z salonow konwersacj o ideach, jak e nieraz odległ od brutalnej, by nie rzec - brudnej prozy realnego procesu historycznego. Tymczasem nowe czasy przyniosły nowe punkty odniesienia i wymagaj nowego j zyka”².

Z przedstawion opini polemizuje w swojej nowej ksi ce Wojciech Słomski, autor pierwszej od wielu lat obszerniejszej pracy po wi conej filozofii Mouniera. Wobec rozległo ci i wielow tkowo ci dzieła pozostawionego przez Mouniera niemo liwym wr cz staje si dokonanie syntezy, przedstawienie cało ciowego i wyczerpuj cego dokona francuskiego my liciela i publicysty. W. Słomski nie stawia sobie zreszt - do czego ma pełne prawo - takiego celu, nie otrzymujemy zatem w jego ksi ce pełnego obrazu my li twórcy „personalizmu otwartego”. Nie powód to wszak e, by czytelnik mógł poczu si zawiedzionym. Autor o przedmiocie swych bada mówi rzeczy istotne i - co nie mniej wa ne - przy okazji rzuca wiatło na cały kontekst społeczno-kulturowy, w jakim pojawiła si i funkcjonowała ta w ezoterycznym stylu formułowana filozofia, o której sam jej twórca mówił: „Personalizm jest dla niektórych ludzi niezrozumiały dlatego, e szukaj w nim jakiego sko czonego systemu, podczas gdy jest on tylko perspektyw , metod , zobowi zaniem”³. Analizuj c ka d z kluczowych kategorii filozofii Mouniera autor odnosi j do znacze , ju utrwalonej w całej tradycji filozofii chrze cija skiej (i nie tylko chrze cija skiej), aparatury poj ciowo-kategorialnej. Zastosowany zabieg pozwala na usytuowanie analizowanego my liciela w obr bie szerszej cało ci, wskazuje jego miejsce w całej - postrzeganej niczym z perspektywy Heglowskiej sowy Minerwy wylatuj cej o zmierzchu - wielowiekowej tradycji filozofii chrze cija skiej. Słu y zatem zarówno dostrze eniu i wyeksponowaniu tego, co w pogl dach Mouniera miało charakter oryginalny i swoisty, jak i wskazaniu elementów wspólnych, ł - cz cych „personalizm otwarty” z innymi wytworami kultury duchowej powstałymi w toku dziejów my li chrze cija skiej oraz historii filozofii powszechnej.

Dokonuj c analizy my li Mouniera W. Słomski w jej centrum stawia osob ludzk , b d c - jak napisał - siedliskiem wolno ci, warto ci i godno ci. Swój dyskurs z my l katolickiego filozofa autor rozpoczyna od przypomnienia jego duchowej biografii. Do osób, które wywarły znacz cy

² W. Wieczorek: *Emmanuel Mounier po latach*. „Wi ”, 2000, nr 6(500), s. 3-3.

³ E. Mounier. *Co to jest personalizm*. Kraków 1960, s. 248.

wpływ na pogl dy twórcy „personalizmu otwartego” zalicza: Charlesa Péguy, Nikołaja Bierdiajewa, Jacquesa Maritaina, Henri Bergsona, Gabriela Marcela, Maxa Schelera i Fryderyka Nietzschego. W całym swym yciu Mounier jako filozof pozostawał wierny tradycji plato sko-augusty skiej; z filozofów chrze cija skich w sposób zauwa alny oddziały wali na : Bonawentura, Franciszek Salezy, Jan od Krzy a oraz w. Franciszek z Asy u. My l „filozofa poszukuj cego” kształtowała si w dialogu z marksizmem oraz egzystencjalizmem w jego wersji ateistycznej przedstawionej przez Jean Paula Sartre’a. Z Marksem dzielił Mounier nie tylko przekonanie o kryzysie porz dku kapitalistycznego („ustalonego nieładu”), ale i pogl d o potrzebie rewolucji. Za najwa niejszy efekt wysiłków podejmowanych przez filozofa w celu nawi zania dialogu z marksizmem oraz innymi kierunkami o proveniencji ateistycznej, pod aj c w ład za Tadeuszem Płu a skim, W. Słomski uznaje zbudowanie ponadwyznaniowej, ogólnohumanistycznej płaszczyzny porozumienia.

D c do rekonstrukcji głównych idei filozofii Mouniera, ukazania ich w całym systemie powi za i zale no ci od ró norodnych, niekiedy wzajemnie sprzecznych tradycji kulturowych, W. Słomski zdaje relacj z trudno ci na jakie napotyka badacz próbu j cy zdefiniowa poj cie personalizmu. Chc c zgł bi problem zostaje on zmuszony do poruszania si w g szczu wieloznaczno ci. Po rekonstrukcji wielorakich znacze poj cia personalizmu chrze cija skiego i katolickiego oraz dokonaniu przedstawienia poj osoby ludzkiej, jakimi filozofie personalistyczne operuj , autor przechodzi do zasadniczego celu swojej pracy - analizy personalistycznej wizji wolno ci. I w tym przypadku analiz Mounierowskiego poj cia wolno ci poprze dzaj rozwa nia wst pne po wi cone prezentacji znacze , roli i wa niejszych koncepcji wolno ci. Do omówienia autor wybiera, tworzc dla ugruntowanego w „personalizmie otwartym” poj cia wolno ci, swoisty materiał porównawczy: model wolno ci w redniowieczu, idee wolno ci „koncesjonowanej” przez kolektyw (jak nazywa koncepcje bior ce swój pocz tek w my li G. W. F. Hegla, K. Marksa i F. Nietzschego) oraz indywidualistyczno-liberalny model wolno ci. O ile W. Słomski z du łatwo ci porusza si w obr bie filozofii chrze cija skiej, to pewne zastrze enia mo na wnie wówczas, gdy zbyt łatwo, pod aj c zapewne utartymi przez innych szlakami, decyduje si na obarczenie F. Nietzschego i K. Marksa odpowiedzialno ci za totalitarne utopie XX wieku. Tak e w przypadku omówienia liberalnej koncepcji wolno ci mo na mie pewne w tpliwo ci - rodz si one, wobec uznania przez autora za twórc liberalizmu J. J. Rousseau z jednoczesnym pomini ciem milczeniem takich słynnych liberałów jak np.: J. Locke, A. Smith, Monteskiusz i inni. Brak tak e, cho by w przypisach, tak wybitnego znawcy problematyki „wolno ci”, jakim był I. Berlin. Rozró nienie

„swobody” i „wolno ci pozytywnej” jakie wprowadza i którym posługuje się W. Słomski, wydaje się być zbędne w wielu punktach właśnie z klasyfikacjami autora *Cztery eseje o wolności*. Te zastrzeżenia to nie zarzuty, wszakże, raczej wniesione w trybie dyskusji uwagi, dotyczące zresztą kwestii detalicznych, nie wpływających na wysokość ocen merytorycznych książki.

Kluczowym pojęciem pracy i pojęciem francuskiemu myślicielowi staje się tytułowa „wolność”. Zakorzeniona w osobie ludzkiej, będąca zarazem warunkiem wielopłaszczyznowości jej rozwoju, stanowi ona dla Mouniera fundamentalne i niezbywalne prawo człowieka. Decyduje nie tylko o naturze ale i o jego powołaniu. W swojej twórczości Mounier szczególnie mocno eksponował problem wolności jako wartości moralnej. W opozycji do Sartre'a uważa, iż wolnym człowiekiem nie jest, wolnym człowiekiem jedynie bywa. Wolność można zdobyć, ale łatwo ją utracić, można na nią również z niej zrezygnować. Jest ona zatem nie tyle warunkowana przez sytuację, co uwartościowana, czyli określona przez wartości. Odniesienie wolności do wartości sprawia, iż nie izoluje ona lecz łączy ludzi ze sobą.

Praca Wojciecha Słomskiego stanowi cenne przypomnienie dzieła francuskiego filozofa, którego dorobek współczesni chyba jednak zbyt pochopnie umieścili w archiwum. Kończąc, postawiłbym na jedynie pytania: czy rzeczywistość, będąca skutkiem dokonanej w ostatniej dekadzie transformacji ustrojowej, nie zadecyduje już w niedalekiej przyszłości o ponownym sięgnięciu, jeżeli nie po „literaturę”, to po „ducha”, jakim ożywiła swych polskich czytelników przed półwieczem filozofia Mouniera? Czy doczekamy się zatem renesansu myślenia, dla wielu dzieł - w tym również jego byłych epigonów - niewygodnego filozofa?